

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielnie Nr Czasu, o ile sapa starzy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	26 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraça się.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Listopad . . . złr. 2-50

Od 1 Listop. do końca Grudnia . . . 5—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Listopad . . . 6 marek

Od 1 Listop. do końca Grudnia . . . 12 —

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przebieg Polityczny.

Kraków 27 października.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja delegacji wspólnych. Austriacka delegacja odbędzie swe pierwsze posiedzenie dzisiaj o godzinie 12ej w południe, a węgierska o godz. 5 po południu. Na posiedzeniu temu po ukończeniu projektu budżetu na rok następny. Przyjęcie Delegacji przez Cesarza nastąpi jutro, a mianowicie o godzinie 12ej przyjęta będzie Delegacja austriacka, a o godzinie 1ej węgierska.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego zakończyły się wreszcie obrady nad adresem. Przed ostatecznym przemówieniem referentów zabrał głos prezes gabinetu Tisza i scharakteryzował ponownie swoje stanowisko wobec wywodów antysemitów, przypominając dawne podobne zatargi za czasów rzymskich i późniejsze spory pomiędzy protestantami i katolikami. Minister zbijał następnie poglądy poszczególnych mówców, a wspominając o kwestii rozbicia, uczynił uwagę, iż z radością powitał porozumienie w tym duchu mocarstw europejskich. Mowa Tiszy nabierała interesu także z tego względu, gdyż właśnie po raz pierwszy w urzędowej formie wspomniany prezes gabinetu o swoich stosunkach z baronem Senneyem. Tisza przypuszcza możliwość, że on i bar. Senney mogą się połączyć w wielu ważnych kwestiach, w interesie kraju szybkiego załatwienia wynagrodzeń, lecz protestuje przeciw zamianowi wysławiania z tego powodu jakichkolwiek wniosków o zmianie politycznej bar. Senney.

Przy głosowaniu przyjęto adres partii liberalnej 195 przeciw 133 głosom, a przeto większość 62 głosów. Nieobecnych było 112 posłów.

Po załatwieniu kwestii adresowej, przedłożył minister skarbu hr. Szapary budżet na r. 1885, i poprzedził takowy finansowem exposé, które wywarło zadawalające wrażenie. Deficyt wynosił 11-6 milionów, który ma być pokryty za pomocą emisji renty papierowej. Minister nie zamierza wystąpić przed Sejmem z nowymi projektami podatkowymi, lecz pragnie za pomocą oszczędności przywrócić zupełną równowagę w budżecie. Konwersja renty złotej dokonana została zupełnie w duchu ustawy; rezultat jej nie figuruje zupełnie tylko dlatego w preliminarzu, gdyż techniczne zamknięcie rachunków przypada dopiero na rok 1885. Minister Szapary oświadcza dalej, że po wypłacie kuponu stwierdzenia, iż lokacja renty złotej w Węgrzech corocznie się podnosi i jest rzeczą pewną, że z obciążających 189 milionów złr. renty papierowej, 89 milionów pozostało w kraju, co pod względem ekonomicznym ma wielkie znaczenie.

W sejmie kroackim rozpoczęła się w nieobecności Starcewiczów dyskusja adresowa. Przemawiał dotąd referent adresu partii narodowej, a po nim zabrał głos Mazzura, polecając adres partii niezawisłych. Zanimował także należy, że sejm w szczególności dyskusji przyjął już wniosek Lunczara z zastrzeżeniem regulaminu i zbioru. Przyjęto również poprawkę Gyurgiewicza w sprawie ograniczenia dyskusji (cloture) w ten sposób, iż po zamknięciu dyskusji każda partya z grona zapisanych do głosu mówców, winna wybrać mówcę generalnego.

Do Schles. Ztg nadeszła wiadomość z Rzymu, że włoskiemu ministerstwu spraw zagranicznych gabinet berliński udzielił wiadomości, że przy sposobności zjazdu skierskiego umówione zostały wspólne środki przeciw anarchom. Środki te jednak nie mają ani przeszkaźki biegu, ani sprawiedliwości w każdym państwie z osobna, ani pociągają za sobą zmiany ustaw. Zgodzono się tylko na zorganizowanie służby informacyjnej i ścisłym zajmującym się nadzorem knoat anarchizujących, która się we wszystkich trzech państwach nawzajem wspierać będzie. Istniejące przepisy względem wzajemnego wydawania sobie przestępców nie zostały także przez umowy skierskie zmienione.

Chociaż Schles. Ztg miewa często dobre informacje z Berlina (co, nawiasem mówiąc, nie przeszkadza jej podawać je czasem tak, jakby z kądinąd pochodziły), nie możemy jednak do obecnej wiadomości przywiązywać znaczenia autentycznego *communiqué*, a musimy w tej mierze bardziej być ostrożnymi, że wiadomości ta zostaje w sprzeczności z niedawnym urzędowym oświadczeniem Tiszy w Sejmie węgierskim, orzekającym wyraźnie, że w Skierskich nie stanowczo umówiono nie zostało.

Deklarację Gladstona w Izbie niższej uważają w Anglii za bardzo znaczącą i mogącą mieć doniosłe następstwa. „Bil reformy, mówił on, przedkładamy ponownie, nie dlatego, żebyśmy uważali, aby w Izbie niższej odbyć się musi nad nim ponowna dyskusja. Izba przyjmie go zapewne bez oporów. Żeby ponownie uchwalony bil miał być odrzuconym po raz drugi w Izbie wyższej trudno

przypuścić. Większość Izby niższej nie może być w taki sposób majoryzowana przez większość Izby wyższej, a gdyby ponownie odrzucenie bilu przez Izbę wyższą nastąpiło miało, kwestya reformy wyborczej zamieniłaby się musiała w kwestyę stosownej reorganizacji Izby wyższej. Nie wiem, czyby mogło leżeć w interesie Izby wyższej wywoływać kwestyę tego rodzaju.”

Już po zdaniu tej deklaracji w Izbie niższej nastąpiło zaznaczenie stanowiska Torysów w tej sprawie w Izbie wyższej przez lorda Salisbury. Z ustępu mowy tronowej o nowem przedłożeniu bilu reformy, mówił on, wnosić tylko mogą, że tym razem bil reformy wniesionym będzie w nieodzownym związku z ustawą zmieniającą okręgi wyborcze, których podział nie odpowiada względem słuszności. Ponowne wniesienie bilu tego o partem bowiem tylko być może na oświadczeniu Izby wyższej, że się w zasadzie zgadza na reformę wyborczą, ale pragnie, aby była traktowana w sposób organiczny, a nie w sposób stroniczny tylko widokom dogadzający.

Bil reformy wniesionym już został w Izbie niższej i w pierwszym czytaniu przyjętym.

W sprawie brunswickiej donoszą z Berlina do N. fr. Presse, że podróż prezesa rejencji brunswickiej, ministra Goerza Wisberga, nie zdoła nie zmienić w postanowieniach rządu pruskiego, które już oddawała stanowczo są powzięte. Skoro się tylko skończy obrzęd pogrzebowy zmarłego księcia, można się spodziewać, że rząd Rzeszy poczyni w Brunswiku stanowcze kroki, które za dniach już co do zamiarów berlińskich nie pozostawia wątpliwości.

Tyle N. fr. Presse. Natomiast telegram z Brunswiku donosi, że prezes rejencji brunswickiej p. Goerz Wisberg, przesłał ks. Bismarkowi doręczony mu patent ks. Ernesta Augusta, tyczący się objęcia *de facto* rządów w Brunswiku, z doniesieniem, że napisał zaraz imieniem rejencji księciu Cumberland, iż patentu uznać nie może. — W tym samym telegramie zaręczał też księciu Bismarkowi, że rejencya oprze się wszelkim dalszym krokom ks. Cumberlanda, jakiego w następstwie swego oznajmienia czynić zamierzał. W odpowiedzi na to nadszedł zaraz następnej nocy telegram kanclerza, w którym dziękując regencyi za to, że sobie tak właściwie postąpiła, wyraża zarazem zupełną ufność w jej rządy i nadzieję, że w tym samym duchu działać będzie aż do chwili, kiedy powołane do tego czynnikami ustawodawcze i rządowe rozstrzygną sprawę sukcesyjną. Z tego powinien wynikać, że rejencyi ustanowionej na podstawie uchwały sejmu brunswickiego, w tymczasowym rządzeniu krajem, nikt przeszkadzać nie będzie. Być jednak może, że jakie kroki do spieszniejszego zjednoczenia kwestii sukcesyjnej zarządzone zostaną z Berlina.

W Radzie związkowej wniósł ks. Bismark, aby uznać za wylegitymowanych tych reprezentantów Brunswiku, których Rada rejencyjna brunswicka wydeleguje, dodając, że prawa wojkowskie, zastrzeżone księżętom brunswickim artykułami 63 i 64 konstytucji niemieckiej, wykonywać będzie prowi zorycznie sam Cesarz.

Dnia 25 b. m. rozpoczęły się w berlińskim Zamku królewskim, pod przewodnictwem Następcy tronu, obrady świeżo ukończonej Rady stanu.

W Belgii nie udało się panu Bernacrt pozyskać umiarkowanych członków liberalnych do ministerstwa, skutkiem tego rozbił się plan utworzenia nowego gabinetu pod jego przewodnictwem. Król powierzył więc utworzenie gabinetu p. Malou. Ministerstwo ma być złożone z samych członków klerkalnych, ale niejsza dwóch poprzednich członków, bardziej pronounowanych, jak ministra oświecenia Jacoba, majążając osobistości bardziej umiarkowane. Modyfikacja ta nastąpi na życzenie króla. Na rozwiązanie Izby, głoszone przez niektóre organa liberalne, wcale się podobno nie zanosi, przypuszczają bowiem, że się obecna większość Izby zgodzi na zmodyfikowanie ministerstwa, przez wprowadzenie doń bardziej umiarkowanych żywiołów. Inne znów wiadomości doszły, że p. Bernacrt podaje jeszcze listę ministerstwa i że stosunki z nim nie są stanowczo zerwane.

Na radzie ministrów w Paryżu zgodzono się na projekt ministra wojny Campona, aby przedkładać Izbie projekt utworzenia kilku nowych batalionów w znaczeniu rozpoczęcia organizacji osobnej armii kolonialnej, tudzież utworzenia legii cudzoziemców i siły te wysłać do Tonkinu i Formozy. Na tem niecierpi wątpliwości skład armii kontynentalnej francuskiej, ale siły te chyba najgwałtowniejszym tylko potrzebom chwilowo zaradzić zdolają.

Zaraz po wręczeniu Porcie noty posła austriackiego w sprawie wykończenia sieci kolei żelaznych podług brzmienia konwencji, w konferencji *à quatre* spisanej, podał też i Serbia w Konstantynopolu notę, nagłą o zastosowanie się do zobowiązań przyjętych w pominionej konwencji. — Porta nie odpowiedziała dotąd, ani na jedną, ani na drugą notę.

II.

Rozwijając program gospodarsko-ekonomiczny tak świetnie postawiony przez Mikołaja Zyblikiewicza przy objęciu laski marszałkowskiej, Sejm tegoroczny nie spuszczał z oka tych wyższych zadań i zasad moralnych, narodowych, oraz społecznych, bez których tamten program byłby martwym. Podnieść zwłaszcza należy z pociechy widocznej wciąż, a zgodną z najpiękniejszymi tradycjami Sejmów naszych z tradycją takich mężów, jak Adam

Potocki i Jerzy Lubomirski, Leon Sapieha i Józef Szulski troskę i baczność o interesy i rozwój stanu włościańskiego — czego znowu były wyrazem narady posłów włościańskich w przeszłym roku tak szczerliwie rozpoczęte, a w tym dalej prowadzone pod kierownictwem posła Polanowskiego, a z gorliwym udziałem prof. Zolla, który nie zapomina, że po nieodżałowanej pamięci Baumie piastuje mandat.

W rządzie spraw, dotyczących wyższych duchownych zasad i zadań, jako pierwszą, przedstawiła się spuścizna po poprzedniej sesji konkurencja kościelna, tak ściśle związana ze stanem włościańskim i jego najpierwszymi, najważniejszymi potrzebami, a niestety jak się pokazało ze zbyt wielkimi ciężarami.

Ze sprawy tej uczynił był na sposób angielski specjalność swoją jeden z najznakomitszych duchownych naszych, weteran parlamentarny, X. Buchwald, od chwili, jak po długiej przerwie powrócił na arenę polityczną. Doskonale znałwa stosunków włościańskich z praktyki pełnej pod tym względem zasług, oraz stosunków kościelnych, X. Buchwald czuł od dawna grożące tu niebezpieczeństwo i konieczność reformy, czemu niejednokrotnie dał wyraz i w naszym dzienniku.

Do wyświecenia zaś sprawy wiele się przyczynił znakomity kanonista, rektor Ritner, sprawozdawca poprzedniej sesji, który nawet po ustąpieniu z Sejmu brał udział w pracach komisji *cum voto informativo*.

Doskonalemu rozwiązaniu rzeczy w myśl sprawozdawcy komisji obecnej sesji, odpowiednio długoletnim jego życzeniem stanęła na przeszkodzie tak w przeszłej, jak ostatniej sesji — rzeczywistość uosobiona w ustawie państwowej z roku 1874. Z powodu kolizji z tą ustawą uchwały Sejmu nie mogły objąć całej pożądanej reformy, a w malej części dlatego także, — że nie nastąpił jeszcze rozdział stanowcy majątków plebańskich od kościelnych. To, co w granicach ustaw państwowych nastąpić mogło, zostało przez Sejm uchwalone, a to, co ze względu na te ustawy i ich interpretację byłoby naraziło ustawę sejmową na niesankcjonowanie, a co jednak jest niezbędnem dla zapewnienia bytu Kościołom i wszystkim z nimi połączonym wyższego rzędu interesom, popartem zostało rezolucjami do rządu. Jak wiadomo, idzie tu głównie o to, aby obywatelskie niezamieszkałe przez właścicieli, mogły być pociągnięte do konkurencji z tytułu podatku, co nietylko jest lozeczem, moralnie i społecznie zdrowem, jak to wykazał znakomity ze wszechmiar memorał X. biskupa Soleciego — ogłoszony w naszym dzienniku, lecz także odpowiedniemi było obowiązkiem, jaki każdy Sejm polski ma względem stanu włościańskiego, obowiązkiem, którego nigdy tak ze względów narodowych, jak i społecznych z oka spuszczać nie powinien. Żywiemy też nadzieję, że dzieło rozpoznania przez Sejm przyjdzie do skutecznego pomocy niepospolity memorał do ministra wyznań i oświecenia, podpisany przez episkopat galicyjski, i że się znajdzie droga wyjścia, droga prowadząca do celu, to jest do zapewnienia bytu naszych kościołów w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości. Będzie to dziełem nie tylko religijnem, ale i narodowem.

W szeregu spraw wyższego moralnego i duchowego znaczenia, stanęła przed Sejmem także poniekąd jako spuścizna przeszłoroczna sprawa szkolna, a to z powodu przeszkód, które nie dozwoliły sankcjonować poprzedniej w tej mierze uchwały sejmowej. Pod jednym a ważnym względem Sejm znalazł się w nader miłym położeniu. Pokazało się bowiem najpierw, że nie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu pięknej myśli Marszałka Zyblikiewicza, która postawienie jego chluba i zaszczytem nietylko jako Marszałka, ale jako obywatela, a którą tak doskonale określił był słowy: „choćby w chałupie ale w każdej gminie szkoła,“ myśli, którą Sejm zeszlonożony przyjął był w zasadzie za swoją; następnie ujrzał się on wobec faktu, iż Rada szkolna poszła już stosunkowo daleko w tym kierunku, że wiele już w tym względzie zdziałała, słowem, że zwróciła swoją działalność głównie w celu zakładania nowych szkół, a nie jak przed tem uzupełniania już istniejących. Świetnym w tym względzie epizodem była mowa nowego członka Rady szkolnej hr. Stanisława Badeniego, która tak dokładnie i jasno wyświeciła stan rzeczy. Mowa ta wyborna w formie, inaugurowała poniekąd w Sejmie nowy u nas rodzaj przedmiotowej fachowej wymowy; jasny ten wykład nie przystępnego dla wszystkich przedmiotu okra-

szony był w miarę zwrotami oratorskimi, z których jednym z najlepszych niezawodnie było przypomnienie Adama Potockiego, tego męża, co tak do serca brał sprawę wychowania publicznego, iż pomimo rozlicznych prac i zatrudnień, zamierzał i marzył poniekąd o wstąpieniu do Rady szkolnej, aby tam użyteczną rozwijać działalność, której obecnie oddaje się idąc po tą wskazówką wielkiego obywatela, młody a tak obiecujący poseł, którego ostatnie przemówienie — choćbyśmy nie we wszystkim z nim się zgadzali, wzniosło się po nad zwykły poziom. Sejm widząc, że jedna najważniejsza strona reformy szkolnej na dobrej już jest drodze, uchwalił co się tyczy drugiej, — poprawioną nowelę szkolną na podstawie ustawy państwowej pozwalającej pewnych a pożądanych zmian co do zakresu i planów naukowych w szkołach ludowych. Inicytywę, jak wiadomo, wzięł był w tej mierze hr. Wojciech Dzieduszycki, a obecnie można być pewnym, że nowella wejdzie w życie, to jest, że otrzyma sankcję. Z mowy hr. St. Badeniego, Izba odniosła jeszcze to pocieszające wrażenie, że fundusze szkolne są na drodze uporządkowania, a to ułatwiło przyjęcie dość wysokiego stosunkowo budżetu szkolnego.

Słowem Sejm zrobił w tej sprawie co w danym razie użytecznie mógł zrobić; przekonał się, że główna część reformy, to jest zakładanie nowych szkół jest w mocy Rady szkolnej, i że ona postępuje w tym kierunku; co do drugiej części, to jest reformy zakresu i planu nauk, uchwalil nowelę stosując ją do wskazań danych przez ministerium, a tem samem zapewnił jej byt.

Jednak zaznaczyć musimy, że tegoroczna uchwała Sejmu ma tylko przejściowe znaczenie, bo jest nowella do obecnie obowiązującej ustawy szkolnej, której zupełną i wszechstronną reformę Sejm, w osobnem wezwaniu do Wydziału krajowego uznał za konieczną.

Mowa Marszałka Zyblikiewicza najwymowniej i z niezwykłym ciepłem określiła i zaznaczyła fazę, w jaką weszła sprawa ruska podczas tegorocznego Sejmu, a zarazem dotknęła ona jej ujemnych a nawet groźnych oraz jej pięknych i płodnych stron. W sprawach sięgających w daleką przeszłość, jest zawsze nawet obok najtwardszej i najprzekrzeszej rzeczywistości pewna przymieszka poezji, której najniżniejszy polityk wyłączyć z nich nie może i to właśnie stanowi trudność podobnych spraw; rozprawić o nich zupełnie chłodno i przedmiotowo niełatwo, zwykle nie podobna, czasem nie należy; wyobraźnia odgrywa tu także rolę i niepozwala wyłącznie rozumowi rzucić strzągać.

Pod wpływem tego psychicznego prawa, wypowiedziana została jedna z najpiękniejszych mów tegorocznej sesji, pełna szlachetnych porównań i daleko sięgających poglądów, mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, w której z powodu wniosku p. Romanca z dotknął on niedosłowności swojego wniosku, tej spuścizny po Szulskim, a który zmierział do tego, ażeby w szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim, wykładał język polski, w szkołach z językiem wykładowym polskim ruskim. W myśli tej, przezwala oczywiście pierwiastek idealny, poetyczny i niezawodnie zdolna ona przemawiać do wyobraźni zwłaszcza poparta taką jak hr. Dzieduszyckiego wyumą i takim argumentem jak ten, którego on użył wskazując, iż wnioski w rodzaju p. Romanca przyczyniają do rozdziału, podczas gdy jego zamiar gdyby był spełnionym ułatwiałby łączność!

Wiadomem jednak jest, iż w praktyce nie raz niestety rzeczy przedstawiają się inaczej niż w wyobraźni, i że najwzrostlejsze teorie rozbijają się o rzeczywistość.

Zdaje nam się, że w tym wypadku proste zestawienie cyfr i dat statystycznych zastąpiłoby zupełnie i to zgóry praktykę, a że trudności pedagogiczne byłoby rzeczywistością.

Poniekąd na przeciw tego projektu wniosku, stał wniosek istotny posła Romanca, w którym pierwiastek poetyczny mniejszą już odgrywał rolę, a który zmierział do tworzenia klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim we wszystkich szkołach średnich, gdzie liczba uczni ruskich dosięga pewnej wysokości. Przemówienie i metoda traktowania przedmiotu przez sprawozdawcę Zolla zaznaczyły bardzo wyraźnie i doniosłe sposób w jaki o góle sprawy ruskie winny być rozbiierane, oraz fazę w którą niewątpliwie, jak to zaznaczył Marszałek, wchodzić poczynają. Przemówienie p. Zolla nacechowane wyrozumiałością i życzliwością dla istotnych potrzeb ruskich, nacechowane wielką miłością ale także i roztropnością okazywały, iż pośpiech byłby tu

zarówno szkodliwym jak zupełna negacya i opór; Izba poszła też za głosem sprawozdawcy odstąpiwszy z zaznaczeniem pewnej życzliwości, wniosek p. Romanca. Wydziałowi krajowemu a to, aby on zbadał dokładnie tę nie łatwą kwestyę już dla tego, że trudną do rozwiązania pod względem pedagogicznym.

Pierwszym warunkiem istotnego postępu w sprawach ważnych, a zwłaszcza w sporach, jest, aby tak zadania jak i ugody dojrzałymi już były, kiedy się do nich przystępuje; kwestyę zaś przyszłości przystępować można, lecz nie rozwiązywać w teraźniejszości. Stłuszniej jednak zapewne Marszałek zaznaczył, że ta przyszłość pożądana jest już tylko kwestyą czasu; do wiary w to uprawniony sposób pocieszający, w jaki z obu stron rozprawiano nad rzeczą; szlachetny styl, w jakim traktowana była. Ale co jest najwięcej znaczącym i poważnem, co stanowi istotny postęp — oto, że kwestya w Sejmie wyszła z peryody beznadziejnych deklamacyj i szkodliwych rekruminaacji, a weszła w epokę przedmiotową, że nareszcie szło o coś namacalnego, słowem że frazesa w sprawie ruskiej przeistoczyły się we wnioski w sprawach ruskich.

Taką była praca, taką działalność tegorocznego Sejmu w dziedzinie zadań wyższego rzędu moralnego i etycznego, a niewątpliwie przynoszą mu one zaszczyt i wróżą płodność dla drugiego kierunku gospodarsko-ekonomicznego, w którym Sejm wstąpił samowolnie postawił kroki, nad którymi zastanowić się nam w dalszym ciągu należy.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung,“ „Fremdenblatt“ i „Czas.“

Z powodu akademicznego rozbiierania w Czasie kwestyi, jakiej natury jest obecnie przymierze niemiecko-austriackie, pisze Nordd. Allg. Ztg za Fremdenblattem:

Ogłoszony d. 19 b. m. Numer Czasu przyniósł korespondencję z Wiednia, w której świeżym oświadczeniu ministra Tiszy o zewnętrznym położeniu uczyniono zarzut „zamaskowanej dwuznaczności i niejasności.“ Wobec tego, pisze korespondent, jest to koniecznością poświęcić szczególną uwagę innym informacjom, które sytuację w następujący przedstawiają sposób.

I tu, co do pewnego stopnia godnem jest uwagi, Nordd. Allg. Ztg odmiennie nieco od Fremdenblattu postępując metodą, nie odmawia sobie przyjemności z cytowania następującego ustepu naszej wiedeńskiej korespondencji, podkreślając niektóre zwroty:

„W chwili upłynięcia przymierza pierwotnego, sytuacja okazała się odmienną, powody nagające do przymierza zaczęto-odpornego ustały, gdyż Rosya zmieniła front; zapewniła, że tendencya pokojową przyjmuje za swoją, a zapewnienie to tem większe wzbudza zaufanie, gdy nowe niebezpieczeństwo wspólne i groźne dla monarchii, monarchii i całego istniejącego porządku, niebezpieczeństwo anarchizmu czyni solidarności monarchii i monarchów, w obronie pokójku bezwarunkowo nakazaną, niewątpliwą. Niemniej Francya przestała być groniem dla pokoju. Niema przeto powodów (zdaniem ks. Bismarka) do formalnego przymierza, do zaklausulowania go instrumentem pisany. Wystarczy, że monarchowie Niemiec i Austro-Węgier, oraz ich kierujący ministrowie wymienili zapewnienia, że związek między nimi i ich państwami jest tak wypróbowany, tak naturalny i konieczny, że istnieje i będzie bez ograniczenia i nie wymaga już wcale formy pisanego, zagwarantowanego przymierza i umowy.

Taki stosunek odmienny, donioslejszy, niż stosunek z każdym innem państwem, nie zmienił się po Skierskich, niemniej polega już obecnie na naturze rzeczy — a nie na właściwej umowie.

O ile to jest wygodnie dla ks. Bismarka, a mniej wygodnie i bezpiecznie dla Austro-Węgier, to inne pytanie. Bądź co bądź, zatem mimo oświadczeń p. Tiszy, a raczej wskutek sprzeczności w nich zawartych, pozostaje luka niewypełniona, pozostaje wątpliwość. Dlatego posyłam wam równocześnie osobno zestawienie informacji, które rozwijają te wątpliwości, a dodaje tutaj tylko, że zostaną one dopiero wtedy usunięte, do czego zdementowane, jeżeli nastąpi urzędowe zapewnienie kategoryczne, że przymierze jako takie, na podstawie instrumentu dyplomatycznego między państwami Niemiec i Austro-Węgier odnowionem zostało. Dla uspokojenia opinii monarchii o skuteczności polityki hr. Kalnokiego, jest takie zapewnienie niezbędne. Jeżeli w tej formie nie nastąpi, pozostanie dla obaw i wątpliwości pole otwarte.“

Norddeutsche Allgemeine Ztg dodaje ze swej strony: „Równie i ta najgłośniejsza ramota w Czasie należy do kategorii niejednokrotnie już przez nas zaznaczonych usług, zmierzających do wzbudzenia nieufności i wywołania niepokoju między trzema cesarstwami. Gdy propagandzie polskiej odcieło wszelką inną drogę do wpływania na opinię publiczną, widzi się ona zredukowaną do tego, aby jakkolwiek plotkę dla swoich celów użytkować. Niniejsza próba odzaczyna się zadziwiająca niecierpliwością. Korespondencja z Wiednia pojawiła się 19 b. m. w Czasie, Pester Lloyd ogłosił ją, jako wyjętą z Czasu już 18 b. m., a więc 24 godzin przed jej publikacją w Czasie, a 19

kolportowano już te sensacyjne odkrycia w *Wiener Allg. Ztg.*, rzekomo na zasadzie doniesienia wiedeńskiego korespondenta do *Berliner Tageblatt*, który to dziennik atoli podobnej rzeczy wiele nie ogłosił. Widocznie było zamiarem równocześnie za-incenować podczuwaniem trzech Cesarstw w Wiedniu, Peczce i Krakowie. Słusznie też zauważył wiedeński *Fremdenblatt*, że:

„Rzadko się wydarza, aby nio sztucznej a z jednego punktu kierowanej agitacji przeciw spokojności publicznej i prawdziwie faktów, wyszły na jaw w tak niezgrabny sposób; rzadko ślady ich odkryć można było tak łatwo i dostrzedz punktu, z którego wychodzą, ale rzadko też rozpoczęto akcję z równą lekomyślnością, z równą pogardą dla prawdy i z mniejszymi względami na interes publiczny. Postępowanie tego rodzaju, którego charakter tendencyjny zdradza się w tak jaskrawym sposobie, nie może liczyć na to aby mu uczynić zaszczyt walczenia z niem na seryo. Można je śmiało pozostawić sądowi, jaki o niem wyda samo odkrycie machinacyi“.

Rzeczona korespondencyja przypisują inspiracyi p. Klacki, należącego obecnie do wiedeńskiego *Länderbanku*, a zostającego z *Czasem* i z innemi pismami galicyjskimi w najściślejszych stosunkach. Zdaje się, jak gdyby pomieniony pan starał się o to, aby swemu nazwisku wyświadczyć zaszczyt przez to, że staje się kolporterem najniebezpieczniejszego bajczarstwa (*des albersten Klatsches*).“

Organ ks. Bismarka, pisząc o nie znalazł jeszcze zupełnie odpowiedni *Czasu* na wiadomy w tej sprawie artykuł *Fremdenblattu*.

Prosta sprawiedliwość nakazywałaby mu ją przytoczyć, lecz oczywiście, tego spodziewać się nie możemy, a daremnie żądaliśmy.

Nie znając jednak, ani też ogłaszając naszej odpowiedzi, mogła *Nordd. Allg. Ztg.*, gdyby uiała, w mniej brutalny sposób wystąpić, zwłaszcza, że wspólne wyrażenia zastępują tu wszelką treść, że w niczem nie osłabiają rozmowa, z któremi niby chcą walczyć i że wszystko ogranicza się, jak zwykłe, na oskarżeniach Polaków. Mógł zwłaszcza organ tego znaczenia, któremu odpowiada winnaby być jego powaga, nie zniżyć się do domysłów, insynuacji i wymieniań nazwisk na wzór pierwszego lepszego brukowego pisma, a już najprostszym takt i dobry smak winny był powstrzymać organ kancelarza od mieszania w tę sprawę autora *Dwóch Kancelarzy*. Słusznie jednak podobno powiedziano, że jednej rzeczy zawsze brakować będzie światła przedstawianemu przez *Nordd. Allg. Ztg.*, oto właśnie dobrego smaku.

Co się nas tyczy, których tylko pośrednio zaczepia *Nordd. Allg. Ztg.*, powiemy tyle, że gdyby raczyła przeczytać naszą odpowiedź *Fremdenblattu*, oraz przypomnieć sobie nasze od dawna zajmowane stanowisko, przekonałaby się, że obcemu nam są i być muszą wszelkie usiłowania wywołania niepokoju między trzema cesarstwami, a zwłaszcza między Niemcami i naszą Monarchią — lecz prawdopodobnie, przekonana być w tej mierze nie życzy sobie i nie chce.

Inaczej zupełnie, bo lojalnie i przyzwoicie postąpił sobie z nami *Fremdenblatt*; daje on w streżeniu zupełnie wystarczającą zna naszą odpowiedź w wieczornym wydaniu z 24 b. m. a w następnym porannym Numerze, dodaje ze swej strony, co następuje:

„Przytoczyliśmy istotną treść tego artykułu, w którym *Czas* odpowiedział na nasze zastrzeżenie przeciw pospiesznemu kolportowaniu sensacyjnych odkryć o stosunkach naszej monarchii. Z szczerem zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości zapewnienie powołanego i kierującego organu polskiego, że niema on nic wspólnego z jakimikolwiek politycznymi intrygantami, że równie jak my, umie cenić wartość naszego sojuszu z Niemcami i równie pojmują swoje publicystyczne obowiązki w ten sposób, że nie chcą się przyczynić do wytworzenia nie tylko trudności, ale nawet nieprzyjemności dla polityki monarchii. *Czas* zaręcza, że jego korespondencye miały fachowe i akademickie znaczenie, i byłyby się nawet chętnie zrzekł ich, gdyby był przypuszczał, że one mogły alarmować skutek wyrzucić. Cieszy nas przede wszystkim, że przez nasze uwagi i przez odkrycie całej sieci publicystycznej agitacji, zwróciliśmy uwagę *Czasu* na wrazenie, jakie wszędzie wywołają muszą korespondencye, które bez względu na akademicki charakter, służą systematycznie pewnym tendencyjom i zdążają do pewnych celów z tą gorliwością, jaka z naturą czysto akademickiego rozumowania w sprzeczności zostaje.

Po lojalności *Czasu* należy się spodziewać, że w przyszłości starać się będzie nawet przy teoretycznych analizach swoich współpracowników poprzednio zbadać, czy się po za niemi nie ukrywa zamiar wpływania na opinię publiczną w pewnym kierunku i rozszerzania hipotez, które nie zgadzają się ani z interesami monarchii, ani z faktami.“

Uznając nieczyste postępowanie *Fremdenbl.* względem samego *Czasu*, obstawiamy musimy przy tem, że co się tyczy naszych korespondentów wiedeńskich pewni jesteśmy, że o ile ich prace przeznaczone były do *Czasu*, nie miały i mieć nie mogły złego dla interesów monarchii zamiaru, że tem samem z naszej strony sumienniejsze zbadanie rzeczy byłoby zbyt bezcelne. Najlepszym zresztą tego dowodem dalsze listy już znane naszego korespondenta. Przesada w każdym kierunku, oto, co mogłoby zachwiać wiarę i zaniepokoić.

Wniosek

hr. Henryka Clam-Martinica.

Piszą nam z Pragi:

Na wczorajszym posiedzeniu sejm, hrabia Henryk Clam-Martinic uzasadniał swój wniosek, dotyczący nauki obu języków krajowych w państwowych szkołach średnich. Zanim przystąpimy do wniosku tego, trzeba nam jeszcze wspomnieć o mowie, którą prof. Kwieczala na posiedzeniu piętkowym wygłosił, celem uzasadnienia swego znanego wniosku.

Jakkolwiek uzasadnić te wnioski nie było rzeczą bardzo trudną, jednak pp. Rieger i Zeithamer, albo z drugiej strony Edward Gregl lub Czelakowski byliby się niezawodnie z trudnego zadania wywiązali ponownie. P. Kwieczala zaś miał, jak to mówią w żargonie parlamentarnym, dzień niefortunny. Mowa powstała się przedewszystkiem na artykuł, ogłoszony w jednym z dzienników wiedeńskich przez właściciela szkoły prywatnej p. Heinricha, który chociaż Niemiec występuje raz po raz przeciwko frakcyi niemiecko-czeskiej, i zaleca zgodę z Czechami a z tego względu zasługuje na szacunek, nie zajmując jednak pomiędzy pedagogami tegoczesnymi tak wybitnego miejsca, aby mógł być uważany

jako powaga, dalej mówca odwołał się na wydane bezimiennie rzekomo przez „nauczycielkę niemiecką“ broszurę, która także zaznacza potrzebę ustawy a la lex Kwieczala. Otóż nawet, gdyby p. Heinrich i ta „nauczycielka niemiecka“ były wystarczającymi powagami w dziedzinie pedagogii, to właśnie zasadniczy błąd p. Kwieczala polega na tem, że stał na wyłączenie na stanowisku pedagogicznym.

Tymczasem kwestye pedagogiczne rozbiegają się w seminariach nauczycielskich, w książkach na zjazdach nauczycielskich itd., ale nie w zebraniach parlamentarnych. Ze dziecko powinno pobierać naukę w języku macierzystym, jest rzeczą tak jasną, że nie potrzeba jej wcale dowodzić, jak też we Francji, Hiszpanii i Włoszech nikomu nawet nie przyjdzie na myśl, aby w szkołach ludowych można uczyć dzieci po grecku, a nie po francusku hiszpańsku i włosku. Ale nasuwa się pytanie, jak wobec owej bardzo jasnej zasady pedagogicznej zachować się wypadnie w państwach pod względem narodowości mieszanych? Teorya centralistyczna powiada: ten a ten język jest językiem państwowym, a dzieci powinny się jak najrychlej w nim kształcić.

Tu więc zasada pedagogiczna całkiem staje się ofiarą zasady politycznej. Inna sprawiedliwsza teorya powiada: dzieci mają mieć sposobność kształcić się w języku macierzystym — jak to wygłasza §. 19 konstytucyi grudniowej. Nareszcie wniosek p. Kwieczala wprowadza w prawo publiczne inną nową zasadę, na mocy której zabrania się dzieciom uczęszczać do szkół, których językiem wykładowym nie władają płynnie. Tu następuje już nie pedagogiczne, lecz polityczne kwestye, np. czy rząd dzisiejszy takiemu prawu udzieli sankcyi? Czy klub wielkich właścicieli będzie za tym wnioskiem głosować? Czy uchwalenie wniosku nie zaostreży sporu pomiędzy Czechami a Niemcami, gdy jest stałem dążeniem Czechów, ile (możliwości, załagodzić go? Czy Niemiec konserwatyści, którzy w Radzie państwa są najwierzejszymi sprzymierzeńcami Czechów, nie będą takiego prawa uważali jako obrażę? Czy przeciwnicy narodu czeskiego z uchwalenia podobnego prawa nie wyprowadzą wniosku, że rodzice czescy dość powszechnie pragną posyłać swe dzieci do szkół niemieckich, bo inaczej nie zachodziłaby potrzeba, broń im tego? Czy wreszcie prawo w praktyce zabezpieczy to, o co chodziło wnioskodawcy? itd. Otóż na te i podobne pytania miał odpowiedzieć mówca, uzasadniając wniosek, bo co do pedagogicznej strony wniosku, to i tak nie zachodziła żadna wątpliwość. Ale p. Kwieczala mówił nie jak poseł w sejmie, lecz jak nauczyciel na zjeździe pedagogicznym i dlatego też chybił celu.

Co do wniosku hrabiego Clam-Martinica ten nie jest dopełnieniem wniosku p. Kwieczala, bo pierwszy dotyczy szkół średnich, drugi tylko szkół ludowych. Konstytucya grudniowa w §. 19 wygłosiła bardzo trafną zasadę polityczną, że dzieci mają się kształcić w języku macierzystym, ale dodano jeszcze przepis: że dzieci, kształcące się w własnym języku, nie mają być zmuszane uczyć się drugiego języka krajowego. Na mocy tego brzmienia §. 19 konstytucyi w szkołach średnich (państwowych) w Czechach język niemiecki nie jest obowiązującym w czeskich, ani czeski w niemieckich.

Otóż hr. H. Clam-Martinic trafnie zauważa: W kraju zamieszkanym przez dwa narody, kwestya językowa może być tylko tak uporządkowana, że albo jeden z dwóch języków przeżąda, albo też istnieje zupełne równoprawienie. Ponieważ u nas pierwsza ewentualność jest *a priori* wykluczona, przeto pozostaje tylko równoprawienie. Naturalnem następstwem równoprawienia jest używanie obu języków krajowych w życiu publicznem. Niezrozumienie się jest głównym powodem rozdrążenia dwóch szczepli krajowych. Nie potrzeba, aby, jak zauważył pewien mówca lewicy, każdy umiał wygłaszać tu mowy w dwóch językach, wystarczy, abyśmy nawzajem rozumieli nasze mowy, wtedy też zgodym się łatwiej. Pierwszym warunkiem porozumienia się i zgody jest znajomość obu języków krajowych. Podstawą ku temu jest szkoła. Nie potrzeba uczyć się obu języków w szkołach ludowych, ale w szkołach średnich jest to koniecznem... Jeżeli panowie zaniechają oporu przeciwko użyciu drugiego języka krajowego, gdzie to pierwszy krok do porozumienia się... Jeżeli się powołują na §. 19 konstytucyi, który wyklucza przynajmniej uczenia się drugiego języka krajowego, to przecież artykuł ten ma zabezpieczyć od takiego przymusu nie uczeń, lecz rodziców, a właśnie mój wniosek zabezpiecza w tym względzie rodzicom wolną wolę (wniosek bowiem opiewa, że w państwowych szkołach średnich dzieci mają się uczyć drugiego języka krajowego, jeżeli się temu nie sprzeciwiają rodzice). Nie tuszę sobie bynajmniej, aby proponowane wam prawo już teraz zmieniło stosunki; na teraz rodzice po większej części użyją swego prawa, aby dzieci uwnolić od nauki drugiego języka krajowego. Ale prawodawca musi patrzeć w przyszłość, ufam więc w potęgę prawdy, która przysięgam pokoleniom przysporzy korzyści, jakie im zapewnia mój wniosek.“

Jak wniosek p. Kwieczala, tak wniosek hr. Henryka Clam-Martinica odesłano do komisji dla spraw szkolnych, której prezesem jest hr. Ryszard Clam-Martinic. Pierwszy wniosek podpisał tylko członkowie klubu czeskiego, drugi tylko członkowie klubu wielkich właścicieli. To znaczy, że posłowie czescy nie zobowiązali się głosować w sejmie za wnioskiem hrabiego Clama, jak wielcy właściciele, co zresztą hr. Leo Thun wyraźnie podniósł w mowie nad wnioskami p. Herbsty, głosując za odesłaniem wniosku p. Kwieczala do Wydziału, nie zobowiązali się tem samem poprzeć go w sejmie. Ani jeden, ani drugi wniosek w sesyi bieżącej nie będzie załatwionym. Przeciwno wnioskowi hr. Clam-Martinica już wystąpił *Narodni Listy*, gdy przeciwnie ze strony niemieckiej dotąd nie odezwały się stanowcze protestacye przeciwko niemu, choć wiadomo, że właśnie ów ostatni następ artykułu 19 konstytucyi w r. 1867 został uchwalony na żądanie posłów niemiecko-czeskich, pragnących w ten sposób usunąć uchwałę sejmu czeskiego z r. 1863, wprowadzającą obowiązkową naukę obu języków krajowych do szkół w Czechach.

KOESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 października.

(?) Sesya sejmowa już ukończona. Polityka wewnętrzna na jakiś czas przestanie zajmować umy-

śły, które się zwróca ku polityce zewnętrznej, ku Pesztowi, gdzie się rozpocznie sesya delegacyi wspólnych. Nie dziwnego, że po upływie każdego takiego okresu pracy legislacyjnej, dziennikarz zmienia się w historyka, który bada objawy i notuje fakta dodatnie i ujemne. To też we wszystkich dziennikach znajdujemy rozróżnianie tej pracy, jaką sejmjmy działają. Ze wszystkich tych badań widno jest, że praca tegorocznych sejmów była dodatnią. Wszędzie przeważała myśl pracy organicznej, a chociaż tu i tam namietności znachodzą pole działania, to wszędzie znalazł się jakiś *modus vivendi*, który nie dozwalał przekraczać pewnych granic.

Szczególnie dotyczyła ta pochwała Galicyi, i jeżeli kiedy, to w ostatniej sesyi daliśmy dowód, że jesteśmy narodem politycznie dojrzałym. Agitatorowie nagromadziwszy dosyć materiałów eksplo-dujących, taki wniosek Hausnera, taka sprawa Nordbahu, taki wniosek Romańczuka, wszystko to sprawy, które były w stanie podburzyć namietności polityczne, i zaszkodzić nam więcej, niż samym twórcem ich kiedykolwiek się śniło. Dzięki Bogu, wytrzymaliśmy próbę zwycięsko, i dzisiaj jest powszechne przekonanie w sferach wiedeńskich, żeśmy umieli wiele zapomnieć i wiele się nauczyć. — Nigdy się nie okazała ta maksyma: *quidquid agis prudenter agas et respice finem*, potrzebniejsza, niż w sprawie t. z. decentralizacyi. Wobec stanowiska, jakie zajęły sfery rządowe wobec statutu organizacyjnego, byłoby było niedorzecznością „narażeniem się“ uchwałać jakąkolwiek rezolucyę żądającą jego zmiany. Dziś zyskałoby to, że rząd jest moralnie zobowiązany starać się przy wykonywaniu tegoż statutu uwzględnić życzenia kraju. Co zaś znaczy odpowiednia interpretacya ustawy, nad tem rozwodzić się nie potrzebuję, a kto zna wrażliwość tutejszych sfer na tego rodzaju ustępstwa, ten musi być przekonany, że w tym kierunku na niewdzięczność nie będzie się potrzeba uskarżać.

Wobec zupełnie spokojnego przebiegu sesyi sejmowych, śmieszna musi się wydawać ta żądza tutejszych opozycyjnych dzienników, w jakikolwiek bądź sposób przekonać światła publick, że sejmowe sesye były jak najburzliwszymi, i że temu wszystkiemu winien oczywiście ten twórca wszystkiego na świecie — hr. Taaffe. W ich pięknie stylizowanych artykułach przebiega się wszędzie jedna myśl. Żeby to tylko choćby w jednym sejmie posłowie wzięli się za le. Myśl ta piękna jest ilustracyą do znanego patriotyzmu tych panów, i gdyby tak można przesadzić wielce szanownego p. Dawida Starcewicza na grunt czeski albo galicyjski, toby zapewne ci panowie nie szczędzili kosztów transportu. Na nieszczęście ich, narody żyją i działają nie tylko dlatego, ażeby dać pisma-kom temat do artykułów, ale głównie starają się o własne dobro, które nie frazesami, nie kłótniami o szkoły lub język, ale pracą i współniemi siłami się nabywa. Zanotować jeszcze musimy, że obecna sesya już dlatego była ważną, że w sejmie praksem po raz pierwszy od czasu rozwinętego ultranarodowego kierunku niemieckiego, oba żywioły walczące starły się, i że wniosek Herbsty o rozgraniczenie obwodów miał być hasłem do walki *à outrance*. I tam się oberzło bez skandalów, i tam przyszło w końcu do spokojnej rozprawy, co jest najlepszym dowodem, że nawet tamtejszy antagonizm narodowościowy jest szczerze importowanym, a nie tkwiącym w umysłach. Dajcie nam dzisiaj inną prasę w Wiedniu, i oddalcie kilku agitatorów, a jestem przekonany, że ów „straszny“ antagonizm wkrótce ustanie, bo ludy austriackie nie są sobie wrogie, tak jak tego chcą, i jak to przedstawiają nasi opozycyjni mernerzy.

Pomiedzy tymi „menerami“ wystąpił wczoraj p. Plener w Zateczu z mową, a właściwie wykładem, o położeniu narodowości niemieckiej w Austrii. Osobistość p. Plenera stoi obecnie na pierwszym planie opozycyi. Obok p. Herbsty jest on *le d'au-phin* tej partji, niestety, królestwo jego zdaje się nie z tego świata. Nie zapuszczam się w rozbiór całego tego wykładu, na dzisiaj konstatuję tylko, że p. Plener, który niedawno jeszcze był zwolennikiem nadania Galicyi stanowiska, podobnego do Kroatyi, dzisiaj oświadcza się przeciw temu wnioskowi. Dlaczego? Oto ze względu na Rosyę, „albowiem plan tego rodzaju stworzyłby centrum agitacyi dążące do wskrzeszenia Polski.“ Ciekawym tylko, dlaczego p. Plener i consortes nie mieli dawniej tych względów dla Rosyi? Czyż Polacy w przeciągu tych kilku miesięcy tak się zmienili, że obecnie tylko stali się „centrum agitacyi dążące do wskrzeszenia Polski“ podczas gdy przed paru miesiącami patriotyzm austriacki p. Plenera o te dążenia ich nie podejrzewał. Zwracam waszą uwagę na obecny sposób walczenia. Dawniej kometowała opozycya z ks. Bismarkiem, gdy tylko potrzebowała upozorowania jakiego czysto w partyjnych jedynie celach przedsiębranego kroku, to wtedy oświadczano *urbi et orbi*: „My to czynimy ze względów wyższych politycznych, ze względów na państwo Niemieckie, z którem nie chcemy wchodzić w kolizyę.“ Dziś, jak sam p. Plener przyznaje: „rząd berliński z ostentacyą umiunie się za obecną polityką austriacką, zwróconą przeciw żywiołowi niemieckiemu w Austrii,“ to też dzisiaj powołują się panowie ci na Rosyę. Dawniej każda szkoła czeska miała się stać owym kamieniem, o który się miało rozbicie przynajmniej austriacko-niemieckie, dzisiaj wszystkie wewnętrzne stosunki stają się przyczyną kolizyi z Rosyą. Owa idea jagellońska, szkoły Rusinów, wszystko to przechodziśmy. Metoda jest ta sama, a wszędzie ukrywa się myśl: gdyby to tylko się rzeczywiście stało, gdyby to rzeczywiście przyszło do kolizyi... O Tartufo, Tartufo!

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu obwodowego w Przemysłu Dra Józefa Zawadzkiego wicesekretarzem w ministerstwie sprawiedliwości.

Sprawy krajowe.

Ankieta lasowa.

Wskutek rezolucyi sejmowej, wywołującej Rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnej ustawy lasowej, normującej stosunki gospodarstwa lasowego, w ogóle, a głównie postanowienia przepisów wzbraniających niszczenia lasów, jak również wskutek tego, że ustawa ma być wniesiona do Rady państwa, namiestnik p. Zaleski sprostował wczoraj ankiety do wydania swej opinii w tej sprawie. Obradom przewodniczył p. Zaleski, a udział w ankiecie przyjęli pp.: ks. Adam Sapieha, hr. Włodzi-

mierz Dzieduszycki, Artur i Roman Potocey, Józef Mejski, ks. Sanguszko, hr. Stefan Zamoyski, członek Wydziału krajowego Wereszczyński, Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej, Głanz, dyrektor domen i lasów, Lettner, inspektor lasów rządowych, radca dworu Orleki i radcy Namieśnictwa: Bodakowski i Karasiński, ostatni jako referent tej sprawy.

Rząd miał już przygotowany obfity, starannie opracowany i zebrany materiał, a dyskusya toczyła się nad kwestyą, co by należało umieścić w ustawie, żeby podnieść gospodarstwo lasowe, powstrzymać tepienie lasów i wszystkie lasy poddać stósownie do ich położenia i jakości pewnym przepisom, którym znów zapewnić należałoby jak najenergiczniejsze wykonanie.

Zgodzono się jednomyślnie:

1. Aby utworzona została krajowa komisya lasowa pod przewodnictwem namiestnika, w skład której weszliby fachowi leśnicy, prywatni i rządowi, delegaci dwóch Towarzystw rolniczych, inspektorów lasowi i członek Wydziału krajowego.

2. Kraj ma być podzielony na pewne okręgi lasowe, a w każdym z nich ma być Rada okręgowa pod przewodnictwem starosty, podległa Radzie krajowej, i czuwająca nad wykonywaniem ustawy, zalesieniem, w ogóle nad tem, aby lasy nie były nieprawidłowo ciete i niszczone.

Co do zasad ustawy, zgodzono się, aby lasy podzielili na trzy kategorie: a) lasy ochronne; b) lasy ograniczone i c) lasy wolne.

Do pierwszej kategorii mają należeć przeważnie lasy górskie, podkarpackie, podtatrzaskie, nad źródłami rzek, polozona itp.

Do kategorii drugiej przypadłyby lasy rozmaitych instytucyi (n. p. Skarbkwowskie), gmin, korporacyi, klasztorów, także lasy ordynackie.

Do trzeciej kategorii należałyby wszystkie inne lasy. Oznaczenie, do której kategorii każdy las należał, byłoby jednym z najważniejszych zadań wstępnych czynności krajowej Rady lasowej.

Rozprawiano także szeroko o administracyjnych postanowieniach i przepisach, któreby dawały rynek, że ustawa wydać się mająca będzie wykonywaną. Poważna ta, i zajmująca dyskusya toczyła się przez kilka godzin, poczem p. namiestnik podziękował wszystkim, którzy w niej wzięli udział i zamknął posiedzenie.

Musimy z przyjemnością zaznaczyć, że zapatrywania tak posłów powyżej zaproszonych, jakoteż urzędników administracyjnych i inspektorów lasowych były w rzeczach głównych i projektach zasadniczych zupełnie zgodne. *Dzienn. Polski.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października.

Uroczystość patrona uniwersytetu św. Jana Kantego zgromadziła wczoraj po południu tłumy pobożnych w kościele św. Anny. Nieszpory celebrował X. kan. Spiss, profesor uniwersytetu — słowo Boże wywodził X. kan. Pelczar, a z pięknego tematu żywota świętego doktora naszej akademii wysnuł szeroki pogląd na stosunek nauki do wiary — a nadmienając o burzach społecznych i cywilizacyjnych naszych czasów — wskazywał w Kościele jedną arkę, w której ojedyną jedyną przystań. Procesya uniwersytecka nie była tak liczną jak po inne lata — zaledwie po paru profesorów z każdego wydziału postępowalo za bedelami, którzy nieśli przed rektorem Dr Rydlem godła. Natomiast z pociechy naznaczone nam przychodzą, że zebranie młodzieży na nabożeństwie było na der liczne; bodajby było oznaką, że szukającym nauki przynosi ona z sobą poszanowanie religijnych i narodowych pamiątek i tradycyi *almae matris*. W czasie nieszporów zbierano składkę dla ubogich konferencyi św. Jana Kantego, która przyniosła kilkanaście złr.

— Eksportacya zwłok a. p. bar. Kazimierza Kopnickiego odbyła się dziś o godzinie 10ej zrana z domu pod L. 29 w Ryńku do kościoła N. Panny Maryi. Konduktowi, za którym postępowali krewni, dawniejsi koledzy szkolni, liczni przyjaciele i znajomi, oraz gromada włościan z dóbr zmarłego, położonych w pobliżu Krakowa, przewodniczył X. Piwowoński, w kościele zaś celebrował nabożeństwo prałat Marycki X. infułat Bober. Po ukończeniu nabożeństwa zwłoki odwiezione zostały do zwykłej rezydencyi zmarłego Biskupa, gdzie w grobach familijnych złożone zostaną.

— Nabożeństwo żałobne za duszę a. p. Piotra Falkenhagen Zaleskiego odprawione zostało dziś o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów. W nabożeństwie wzięli udział: żona zmarłego, krewni, weterani z r. 1831 i przyjaciele oraz znajomi zmarłego.

— Wskutek rezygnacyi Prezydenta miasta Dra Weigla, złożonej na ręce p. Baranowskiego, jako najstarszego wiekiem rady, zaprasza tenże radców miasta na posiedzenie tajne Rady, w dniu 30 b. m. tj. we czwartek o godz. 6 po południu odbyć się mające.

— Delegatem Rady Nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, z okręgu wyborczego Jasło - Krosno - Gorlice, w miejsce zmarłego śp. Kobuzowskiego, wybranym został w Jasle dnia 24 b. m. Franciszek Hr. Mycielski z Wiśniowej.

— Koszary artyleryi. Znaną jest sprawa zabrania OO. Bernardynom wielu ubikacyi dla pomieszczenia koszar artyleryi. Jak się dowiadujemy, skarb wojskowy zamierza obecnie, wobec zaprojektowanej organizacji artyleryi, która zamiast 13 pułków, liczyć będzie 14 brygad, wybudować własnym kosztem osobne koszary dla artyleryi. Życzyćby należało, aby, o ile możliwości, koszary takie budowano zdala od szkół i ulic zaludnionych.

— Oświetlenie miasta naftą. Stowarzyszenie tutejszych blacharzy dostarczyło w sobotę, według umowy, 150 latarni. Latarnie te rozpoczęły już wczoraj przytwardzać. Liczba lamp naftowych dojdzie do 500 w miejsce dotychczasowych 483 gazowych. Oświetlenie naftą rozpocznie się od północy d. 31 października. Zanotować musimy, że p. Franciszek Józef dw. im. Zifferer wniósł do Rady miejskiej podanie, w którym się obowiązuje oświetlić elektrycznie cały Rynek w przeciągu 14 dni. Żąda on zwrotu połowy kosztów, a jako motora wytwarzającego światło elektryczne, chce użyć siły wody z Królewskich i Dolnych Młynów.

— Z powodu sprzeciwu ze strony Redakcyi przeciw uchwałom c. k. Sądu krajowego wyższego, zatwierdzającej konfiskatę Nru 208 *Czasu*, odbędzie się rozprawa jawna d. 30 października b. r. o godzinie 10 przed południem. Redakcyę *Czasu* zastępować będzie adwokat Dr Karol Pieniążek.

— Ogólne doroczne posiedzenie gremium aptekarzy Galicyi zachodniej odbyło się w sobotę d. 25 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego

posiedzenia i przyjęciu sprawozdania Zarządu z czynności za rok ubiegły, wybrano komisję egzaminacyjną na przeciąg jednego roku. Do komisji tej weszli pp. Fortunat Gralewski, Adolf Siedlecki i Ernest Sztokmar.

— Otwarcie stacyi kolejowej w Krakowie. Przed dwoma tygodniami wezwani zostali do Wiednia wyżsi urzędnicy techniczni kolei północnej i kolei Karola Ludwika, celem dania opinii, czy możliwym jest, aby pociągi kolei transversalnej zajeżdżały do dworca krakowskiego. Kolej północna nie stawia żadnych przeszkód, a spodziewać się należy, że w krótkim czasie usunięte zostaną trudności ze strony kolei Karola Ludwika. W ten sposób do odjeżdżających i przybywających do Krakowa 24 pociągów osobowych na dobę, przybędzie jeszcze cztery kolei Transversalnej. Stać się ma także żądose dawno już wyrażonemu życzeniu aby otwartą została druga kasa kolejowa, co przeprowadzonym ma być w ten sposób, że kasa dla kolei państwowych będzie sprzedawana w porze letniej bilety dla jadących kasy III, a dotychczasowa kasa dla pasażerów I i II klasy.

— Komisaryat targowy przeniesionym zostanie niebawem z głównego gmachu Magistratu do realności niedys. Andrzeja Rydzowskiego, ofiarowanej miastu. Biura komisaryatu pomieszczone będą w tej realności od strony ul. Poselskiej.

— Cmentarz tak jest zapelniony grobami stałymi czyli wieczystymi, iż kwatery przeznaczone na groby czasowe, a które winny być przekazywane co lat 15, na dzisiejszy stan ludności naszego miasta zupełnie nie wystarczają. Wskutek tego widział się Magistrat spowodowanym przedsięwzięć rokowania z sąsiednimi właścicielami gruntów o rozszerzenie cmentarza istniejącego, a mianowicie ku gościncowi, prowadzącemu na trakt warszawski. W tym kierunku jednak chcą rozszerzyć cmentarz, natrafilo Budownictwo na przeszkody, tak, iż się nosi z planem urządzenia drugiego cmentarza ku Olszy, naprzeciw dziś istniejącego. Przy sposobności tej zwracamy uwagę, czy nie dałoby się dzisiejszej tak dalekiej drogi na cmentarz zamienić na inną, mianowicie prowadzącą przez Kleparz i wiadukt kolei Północnej, albowi postarzą się o podkop przy ulicy Lubicz. Przypniemy także musimy dawno już uznaną potrzebę przystąpienia do budowy katakomb.

— Potwarz i odwołanie. Czytamy w *Newej Reformie*: Za *Kuryerem Lwowskim* powtórzyliśmy niedawno artykuł, oskarżający otwarcie p. Zygmunta Kozłowskiego, iż w sprawie kolei Transversalnej przyjął 60,000 złr. na podstawie wystawionego przez *Länderbank* listu przewoźnego. W imię słusznosci czujemy się dziś w obowiązku donieść, iż posłowie: Sapieha Adam, Potocki Alfred, Koziebrodzki Szczepan, Dzieduszycki Tadeusz i Czajkowski Alfons, wystosowali do p. Kozłowskiego pismo, w którym oświadczają, że po sumiennem i szczegółowem zbadaniu wszystkich, do sprawy tej odnoszących się dokumentów, przyszli do przekonania, że p. Kozłowski żadnego udziału w zysku nie przyjął. Dokument ten okazano naszym redaktorowi, posłowi Romanowiczowi, a autentyczność jego stwierdzili posłowie: Sapieha Adam, Zamoyski Stefan i Słonecki Zenon.

— Probus Barczewski, właściciel rozległych dóbr na Podolu rosyjskim i w Galicyi, umarł, jak donosi *Dziennik Polski*, przed kilku dniami w Franzensbadzie. Zmarły był bezżenny, i ustanowił kuzynkę swoją, zamieszkałą w Paryżu, uniwersalną spadkobierczynią. Adwokat wiedeński, Dr Raczynski, u którego złożony był testament, nadesłał go do lwowskiego sądu krajowego, lecz nie otworzono go dotąd wskutek telegramu domniemanej spadkobierczyni, która żąda, aby się powstrzymać z otwarciem testamentu aż do jej przybycia, które niebawem nastąpi. Zmarły pozostawił także znaczne kapitały, które przeznaczył, jak *Dziennikowi Polskiemu* wiadomo, przeważnie na cele publiczne i fundacye. I tak, zapisał c/a uniwersytetu lwowskiego 100,000 złr., dla uniwersyteckiego krakowskiego 100,000 złr., dla lwowskiego Muzeum przemysłowego 20,000 złr., dla galicyjskiego Towarzystwa muzycznego 15,000 złr., dla lwowskiej szkoły politechnicznej 10,000 złr. itd.

— Przyszły stan powietrza. Ponieważ w ostatnich paru dniach zdają się wyrównywać różnice ciśnienia powietrza, oczekiwac można w najbliższych dniach słabszych wiatrów przy przeważnie wypogodzonem niebie i dość normalnej temperaturze.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 28go: *Podróż do Sumatry*, komedia w 4 aktach pp. Mamrotha i Weiss, przekład Z. S.; po raz drugi.

We czwartek 30go: *Radcy Pana Radcy*, komedia w 3 aktach, Michała Baluckiego.

W sobotę 1go listopada: *Chata pod lasem* w 5 aktach, Fryderyka Soulié.

W niedzielę 2go: *Chata pod lasem* w 5 aktach, Fryderyka Soulié.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dzień powszednie 30 centów.

Grobby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skale), Grób Skarży (u św. Piotra), oraz Skarbiec katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilkach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 25go października pogoda; termom. od 5-2 doszedł do 12-4 C. D. 26go pochl., w nocy deszcz; term. od 4-0 doszedł do 10-0 C. Barometr opadł nisko; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 730-0 millim., term. 7-4 C. — Wiatr południowy.

— We wtorek d. 28go października: ss. Szymona i Judy ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nabożeństwo żałobne
za duszę s. p.
ZOFIE z TREMBECKICH ŻUBRZYCKA
zmarła w Nowym Sączu w dniu 19 października 1884 roku,
odprawionem będzie
w kościele OO. Kapucynów
w Krakowie,
we czwartek 30 października. b. r.
o godz. 10 zrana.

POSZUKUJE SIĘ
mieszkania
od dnia 1go kwietnia 1885 r., złożonego z dwóch pokoi, stajni na dwa konie i pomieszczenie w wozowni na jeden powóz. Udzielenie wiadomości uprasza się adresować: **H. M. ulica Karmielicka Nr. 67, I. piętro.** (2706-1-3)

Przy ulicy Krupniczej
w domu pod L. 11, na I. piętrze jest do wynajęcia zaraz, albo od Nowego roku **mieszkanie**, składające się z 9 pokoi, 3 piwnic, strychu, stajni na 6 koni i wozowni. Blizsza wiadomość u Mikołaja w kamienicy, lub listownie pod adresem: **Karniowice, Dwór, poczta Zabierzów.** (2710-1-3)

Powóz jednokonnny, półkryty, jest do sprzedania u **W. J. Deutscher w Bielsku** (Szląsk austr.) (2709-1-2)

Sliwki i powidła
prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą:
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szweskiej L. 2.

Do wynajęcia na pół roku lub dłużej
drugie piętro, w domu hr. Lasockiego przy ulicy Krupniczej pod L. 8, **9 pokoi, przedpokój, kuchnia, pralnia, dwie piwnice i strych**, ewentualnie **stajnia i wozownia, z meblami lub bez mebli.**
Blizsza wiadomość u portyera Jana w podwórzu. (2530-3-3)

5 cembrami wody i za 5 centów **węgiel ciepły kapiel.** — Cena począwszy od 20 zł. wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2639-2-2)

L. Weyl
w Wiedniu, Kärntnering Nr. 12.
Cenniki darmo.
Takie spłaty miesięczne.

Wielebny Duchowieństwo. Panom Doktorom, Profesorom, Nauczycielom i Urzędnikom przesyłam **bez zaliczek** lub poprzednie zapłaty i czekam na wypłatę trzy miesiące, **prawdziwe austriackie naturalne wino** z mych własnych winnic, poczęm pod każdym względem za prawdziwość i polecam wzięcie z bezką.

litr 1881 roku po 28 ct.
ze stacyi 1879 " 30
Hohenau 1875-1878 " 32
przy zakupie najmniej 50 litrów.
Zwracam uwagę, że moje austriackie naturalne wino ma wielką wartość leczniczą, gdyż wzmocnia i podkłada trawienie. Przez wiele Prześw. Konsystorzów polecane **zostały jako prawdziwe.** (2628-3-3)

DANIEL DONAT,
właściciel realności
w Böhmkrut, stacya kolei Hohenau.

Przez wysoki rząd
Jego Królewsk. Mości
króla
Szwedzkiego
uprzywilejował
Dr Fr. Lengiela

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znamy jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wyinaloz przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie złupież ze skóry, która przez to staje się białutką i delikatną.

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z o-
sypu pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą i barwę; corze przywraca białe, delikatne i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, przyszyk i wszelkie inne nieczyścioty cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie u W. Redyka** aptek., — pod srebrnym orłem — w **Czerniowcach u J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (2509-35-)

Czciońkami Drukarni „Czasu“

Ważne dla PP. Właścicieli domów.
Skrzynki żelazne
bezpieczne od ognia, z blachy kutej żelaznej, na popiół i śmieci, są na składzie w 3 gatunkach u poddanego. Skrzynka taka taniej wypadnie, aniżeli drewniana blachą wybita. (2535 4 6)

K. BARAŃSKI
w Krakowie przy ul. Szweskiej pod L. 17.



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w różnych kształtach i różnej wielkości (z kołkami i bez kołkami) polecane po niskich cenach,
MAGAZYN
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37, A-B,
również **Reichenbergske** trzewiki sukienne i filcowe, **WALECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myślistwe** włóczkowe, **kamizelki damskie**, **chustki**, **kamasze** i t. d.; **angielskie rękawiczki** włóczkowe.
! Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cent. para!
! Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534 7 20)

Sarninę bajcowaną
na części sprzedaje **handel A. Mecnarowski** w Krakowie. (2701-2-2)

Drzewa owocowe
w ogrodzie JO. K. Sanguski na sprzedaż: Jabłonie od 3—4 m. wysokości po 45 ct. do 65 ct. 100 sztuk 40 złr.
Grusze od 2—3 m. wysokości po 45 ct. do 60 ct. Sliwy rengoty i francuskie węgierskie 45 do 60 ct. Jasiony 6 m. po 60 ct. Platany 75 ct. Róże z m. 1 złr. — Są najszlachetniejsze owoce. Gumniska p. Tarnów.
(2400 3-5) **Stanisław Korsynek.**

NOWY WYNALEZEK
PARF. IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... à IXORA
Essencya dla chustek... à IXORA
Woda toaletowa..... à IXORA
Pomada..... à IXORA
Olejek..... à IXORA
Puder ryżowy..... à IXORA
Kosmetyk..... à IXORA
37, boulevard de Strasbourg, 37.

[2605-21-]

Posiadłość ziemna
jest z wolnej ręki wraz z całym inwentarzem do sprzedania. — Położona w niewielkiej odległości od miasta powiatowego Jasła i Transwersalnej kolei. Przestrzeń przeszło 500 morgów niż. austr. Gleba roli dobra, łąki bardzo dobre, drzewostan w lesie normalny. Budynki gospodarskie w najlepszym stanie. Inwentarz w komplecie. Blizsza wiadomość w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 5 na I. piętrze. (2631-3-3)

PIGULKI BLANCARD'A
WAŻNE OSTRZEŻENIE
Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigulek i syropu jodanu z zaleceniem opatrzone pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L. Union des Fabricants) zawierającej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszywanych.
Spółka fabrykantów zresztą, ma za obowiązek ścisły i pociąg do odpowiedzialności przed prawem fałszerstwa. Produkt, jak również robocizny z nich użyte nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony firmą tejże spółki.
Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.
(2078-8-)

Natychmiastowe wytopienie
wszelkiego robocizna za poręczeniem skutku.
Necrolin,
jeden środek wytopiający wszelkie pluskwy, mole, pszczyły i wazy. Na pluskwy w kółkach, na mole w futrach, sukniach, meblach niezrównany. Nie plami, ma przyjemny zapach. 1 złr. 50 cent.
Blattolyth,
jeden środek wytopiający szwabę, karakony, robaki, mrowie itp., dotychczas niezrównany w skutku. Pudełko 50 c. pak. rozpływa 50 c. Należy 1 złr. posyła się. Do nabycia w większych aptekach i handlach. Główna rozsyłka: (2619-4-8)
E. SOXHLET w Retz (Dolna Austria).

Nowości muzyczne!
NAKLADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH, ORAZ KSPEDYCJI PISM PERIODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wysyłki:
Do śpiewu.
Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja, Pieśń Jurachy 50 cent.
dto " " " " " Bronki Nr. 1. 50 " "
dto " " " " " Nr. 2. 50 " "
dto " " " " " Dziadów, duet 50 " "
Na fortepian.
Feist K. „Chwat“ Mazur 60 " "
Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja, Krakowiak i Oberek 90 " "
dto " " " " " Pochód żałobny 50 " "
Wronski Adam. „Kawalerski“ Galop 40 " "
dto " " " " " Mazury Akademickie 60 " "
dto " " " " " Polne Kwiaty, Walce 1 złr. 1-
dto " " " " " Lutnia Polska, Zbiór pieśni narodowych 1 20 "

Dom bankowo-komisowy i biuro spedycyjne
J. NA WROCKI
w Krakowie, Hotel Dreźnieński,
załatwia wszelkie wysyłki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe, umyślnie w tym celu zbudowanymi wozami.
Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechochodowych przesyłkach, dopełnia własnymi organami, a manety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.
P. P. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 klgr. lub pół metra sześć. mniej niż 100 klgr. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z pocztą od listu frachtowego i każdego rozpoczętych 100 klgr. 10 centów. (2675-1-6)

PEEC.
Jednym z głównych warunków piękności jest piękna pieć. Nawet mniej pięknie kształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli pieć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza pieć nie wystarczy, jeżeli nie jest czysta, jeżeli nie ma jej odpowiedniej świeżości cery i pici. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensja do piękności, jeżeli jej pieć nie zachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej pici aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pfeufuch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitz, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości pieć zepszoną przez szkodliwe białdla, namiętosi lub inne przyczyny, a nawet ustroj cery niszczonej przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego koloru, na co powinni zwrócić uwagę szczególnie starsze panie i mężczyźni. Ze oprobu Dr. Lengiela balsamu brzozowego nieistnieją żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1 50.
Do nabycia we **LWOWIE** u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w **CZERNIOWCACH** u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (2502-65-)

Hotel Tiroler Hof w Meranie w poł. Tyrolu.
Nowy hotel pierwszorzędny, w pobliżu dworca kolei i plant; 50 wygodnie urządzonych pokoi i saloniów, każde piętro z przechodnim balkonem. Cały przód na południe obrócony, w wolnym pięknym położeniu ze wspaniałym widokiem.
Wielka sala restauracyjna — salon dla pań i czytelnia; kapiel w domu. **Wyborny pensjonat rodzinny.** Doskonały obiad wspólny i restauracja wedle spisu potraw.
Niniejszem polecam się Szan. Publiczności **Józef Gogl, właściciel**

Pierwsze nagrody 3 złote medale
Nagroda odznaczona
przez c. k. rząd wyłąc. przywilej. wielokrotnie wyprowadzone, jedynie i wyłąc. za dobre uznane

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciążone lakiem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.
Cena za cylindry do okien białe 5 cent.
" " " " " czerwono-brunatne i dębowe 6 " "
" " " " " do drzwi białe 7 1/2 i 13 " "
" " " " " czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 " "
Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cent. Zamówienia z prowincji tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najszybciej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłana będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia**, według którego każdy przystąpić może do ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamknięciu lub otwarciu nikomu nie przeszkadza.
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny
J. POPELARZ,
Ochrona przeciw zaziębieniu c. k. nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. Nadzwyczajna oszczędność paliwa

HOFFMEISTER
Motor parowy.
Koszt ruchu 50% taniej niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. Patent. we wszystkich krajach. Korzyści: Żaden osobny palacz, żaden ubytek par, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesja, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupu, cichy chód, prosta konstrukcja itd. **Poręczenie za trwałość rur pociennych.** (2616-2-)
C. k. fabryka machin H. C. Hoffmeister
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.
Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonaniu maszyn, następnie prospektu wraz z opisami darmo i oplatnie. **Przeszło 250 motorów w ruchu.**

KINCSEM LOSY po złr. 1
11 sztuk 10 złr.
(za oplatnie przysłanie losów i wykazu wygranych należy dołączyć 15 cent.)
10,000 wygranych!
Pierwsza GŁÓWNA WYGRANA wartości

złr. 50,000 w. a.
Druga główna wygrana **20,000 złr.**
Trzecia główna wygrana **10,000 złr.**
Następne wygrane po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.
po odciążeniu 20%
każda wygrana będzie gotówką wypłaconą.
Do nabycia przez
główną sprzedaż losów loteryi Kincsem
F. WEYMANN & Co.
Dom bankowy i wymiany
L. Börsegasse 12, w WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

OSOBA
zdzolniona w kroju i szyciu sukien damskich, poszukuje umieszczenia do szycia w domu prywatnym. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej, gdzie Urząd Telegraficzny przy poczcie L. 73, w suterenie. (2634 2-2)

Subjekt
handlu korzennego i win, poszukuje miejsca. Wiadomość w Biurze komisowem **Karola Wolańskiego** w Krakowie ul. Floryańska L. 8. (2632-2-2)

W salinarnem mieście Bochni, w rynku głównym,
jest do wydzierżawienia od 1 stycznia 1885 r. kamienica jednopiętrowa, obejmująca mieszkanie na piętrze i lokal parterowy, w którym od lat 30 umieszczony był handel win i piwniarnia. Blizszej wiadomości udzieli p. J. Michnik w Bochni. (2424-8-8)

Dra Schwalgera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszcza po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwalgera w Wiedniu,
VIII, Landong. Nr. 29. (2641-2-)

Resztki sukna
dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 w. a. za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godności, rozsyła **próbkę składu fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“** w Bernie morawskim. (2652-23-)

VICHY
Administracja: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KAPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Trauma. [873 20-22]



Skład naturalnych kwiatów i roślin
Ernest Tauscher
w Wiedniu, I., Rothgasse 5.

Na Wszystkich Świętych
wielki skład wieńców grobowych.
Katalog z licznymi rycinami, po podaniu adresu, przesyła oplatnie i darmo. (2367-13-16)

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, któreto wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcji, jakoteż elegancji w wykończeniu. Posiada także Trieurki, Młynki do czyszczenia zboża, Plugi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn, po cenach najprzystępniejszych. (2576-4-6)

ASTHME
Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
W Paryżu, Skład główny w Apteczni pana Levasseura, rue du Pont-Neuf, 7.
Dość można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2520-4-)

Wyroby parowskie i najlepsze parowskie
kautukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę oplatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze (2099-15-)
w Wiedniu, i Freilung 2 w Bazarze bankowym.

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

Książka pamiątkowa
ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO
od r. 1584—1884
skrócona w roku jubileuszowym przez X. Ignacego Polkowskiego, Dra L. Cyfrowicza i Jana Gwiadomorskiego,
wyszła z druku i jest do nabycia u Sekretarza Arcybractwa oraz we wszystkich księgarniach krakowskich. — 30 arkuszy druku w w. 8ce. — Cena egzemplarza 3 złr. w. a. (2674-2-)

Kupna apteki
i dzierżawy poszukuje zaraz. Odośne informacje, dotyczące rzetelnych wymagań, z objaśnieniem stanu obecnej sytuacji, przyjmuje **Julian Komorowski** w Krakowie ul. Długa Nr. 38, II. piętro od frontu. (2629-3-3)

L. Zagórny Marynowski
OTWORZYŁ
GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO
„pod Gambrynsen“
w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.
Na składzie utrzymuje tak Pivo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Pivo Fliznackie Exportowe i Leśak, oraz Porter krajowy (Bok).
Mało kilkunastu praktyków w tym zawodzie i dobowy wazekich starań, aby Skład mój pod względem od-
powiedniości, mam niepełnym nadziej, że
Bogactwa P. T. Publiczność raczy mi nie zaszczylić
zaudawaniem. (2630 3-12)

Zawiadomienie.

Prowadząc od lat kilku restaurację w hotelu Dreźnieńskim w Krakowie, bądź jako zarządcą, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, **objałem z dnem 1 października 1884 r. restaurację w hotelu „pod Różą“** w Krakowie.
Jak dotychczas w hotelu Dreźnieńskim, tak też restaurację w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracji, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka. Piwnicę zaopatrzam we wszelkie wina, a mianowicie: węgierskie, austriackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm sprowadzam, również piwo pilzneńskie.
Spodziewając się, iż Szan. Publiczność raczy mnie poprzeć swymi względami, staraniem mojem będzie jak dotychczas, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.
Ferdynand Turliński,
restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie (2427-6-)
przy ulicy Floryańskiej.

Ziemniaki
po 3 złr. za korzec czyli 100 kilo z odstawą do domów — sprzedaje obszar dworski Skotnik — w Krakowie w domu Nr. 5, ulica Mikołajska przez stróża Jana. (2473-7-9)

Korzystne kupno.
Tylko za 1 złr. 50 ct.
nabyć można 6 czysto jedwabnych modnych **krawatek** zastosowanych do wysoko wyciętych kamizelk, wraz z sześcioma odpowiednimi szalikami. Krawatki te, których cena częściowej sprzedaży 6 złr. wynosi, kosztują obecnie 1 złr. 50 ct. Wysłamy je w 48 różnych ciemnych i jasnych kolorach. (2379-5-14)

M. BEYER i SPÓŁKA
w Krakowie,
Sukiennice 13 — 14, naprzeciw kościoła Panny Maryi.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
J. B. Prüwer
w Krakowie

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, któreto wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcji, jakoteż elegancji w wykończeniu. Posiada także Trieurki, Młynki do czyszczenia zboża, Plugi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn, po cenach najprzystępniejszych. (2576-4-6)

NEURALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują użyciu pigulek antineuralgicznych **Dra CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Apteczni pana Levasseura, rue du Pont-Neuf, 7.
Dość można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2520-4-)

Wyroby parowskie i najlepsze parowskie
kautukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę oplatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze (2099-15-)
w Wiedniu, i Freilung 2 w Bazarze bankowym.

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**